

Pawlak, Oczekiwania (prod. Sakier)

Już pół roku minęło odkąd prokurator zakleił drzwi
Brakuje mu jej słów
Oczu, włosów, głosu i brwi
Wydź – słyszał to od niej po raz ostatni
Chciałby wyszła z nim
Krew z krwi
Zwykle po schodach razem szli
Zwykle na film
Martwiła się że ojciec będzie zły
Wtedy gdy przyłapał ich
Nie tolerował jego
I tego by kochała się w nim
On tatuaze na szyi i rękach
Generalnie miał wszystko gdzieś
Ona piękna, młodsza, mądra
Taka może być z tym z kim chce
Ojciec miał ambicje i plan dla córki
Choć sam był nikim
Praca po nocach
O siebie nie dbał
Dbął o jej w nauce wyniki
Matka umarła już dawno
I sam skupił się tylko nad jej życiem
Ona ten plan miała gdzieś
I wołała być z tym gościem od imprez
Ciągły stres w domu, a seks poza
Poza tym była już ciąża
Ojciec miał poznać tę prawdę późnym wieczorem
Noc była gorąca
Podeszli razem
On był pijany
Bo lubił sobie ojczulek przygrzać
Nie chciał słuchać już nic i krzyczał
„Życie można łatwo przegrać”
Kazała wyjść wiec chłopak nie czekał
To w końcu ojciec wiec nie narzekał
Za chwile krzyk, drzwi zamknięte
Pot spłyną, czoło i ręce
Dźwięk szyby, ta przy łazience
Z nerwów ojciec zawinął ręką tak niefortunnie
Ze kawałek szkła przeciął jej tętnice szyjną
Płacz, prośba do boga
Jak ja mogłem – ojciec szlochał
Nich ktoś zadzwoni po karetkę
Trzeba buł obmyśleć przedtem